

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/ruch-socjalistyczny/81070,1-Maja-w-Lodzi-rok-1936.html>



Łódźka ulica pod budynkiem Urzędu Wojewódzkiego, 1934 r. Fot. NAC

ARTYKUŁ

1 Maja w Łodzi - rok 1936

OKRES HISTORYCZNY

(1922-1939) II Rzeczpospolita

Autor: ARTUR KUPRIANIS 01.05.2022

Niepodległa Polska za kilka miesięcy miała stać się pełnoletnia, ale obchodzone w niej Święto Pracy (nie było to święto państwowe) już dawno osiągnęło wiek średni. W robotniczej Łodzi demonstracje pierwszomajowe odbyły się już od 1891 r.

Największe manifestacje tradycyjnie organizował ruch socjalistyczny, ale swoje pochody urządzały również związki zawodowe związane z innymi partiami. Właśnie rok 1936 zapisał się w historii obchodów pierwszomajowych w Łodzi szczególnie. Zaczęło się spokojnie o godz. 9.30 rano pochodem PPS dawnej Frakcji Rewolucyjnej, w którym wzięło udział około 300 osób, głównie członków struktur partyjnych z Łodzi i Aleksandrowa Łódzkiego oraz osób należących do Stowarzyszenia byłych Więźniów Politycznych. Pochód przeszedł na Polesie Konstantynowskie, gdzie zorganizowano wiec. Przyjęto wówczas rezolucję, w której domagano się uruchomienia robót publicznych, 36-godzinnego tygodnia pracy, „uspołecznienia” kopalń i większych zakładów przemysłowych, wprowadzenia w życie reformy rolnej. Pół godziny później demonstrowali członkowie prosanacyjnego Związku Związków Zawodowych w liczbie około 1000.

Pochód PPS-u, czyli „Żądamy pracy i chleba”

Najliczniejszy pochód, firmowany przede wszystkim przez PPS, wyruszył z Wodnego Rynku. Początkowo zgromadził od 15 do 17 tys. ludzi, ale na pl. Wolności liczył już 25 tys. uczestników, a może nawet 30 tys. osób – jak opisywała socjalistyczna prasa. W pochodzie szło kilkanaście orkiestr, a porządku pilnowała milicja porządkowa.

Ksawery Pruszyński w swoim reportażu z Łodzi utrwalił

„ludzi, którzy w świątecznych odzieniach nieśli po Piotrkowskiej oblicza Caballera [Francisco Largo Caballero nazywany hiszpańskim Leninem – A.K.] i Lenina”.

W pochodzie pojawiły się również wielkie portrety Karola Marksa i Fryderyka Engelsa, Ignacego Daszyńskiego, Leona Bluma (przywódcy socjalistów francuskich) i Giacomo Matteottiego – zabitego przywódcy włoskich socjalistów.

Obok sztandarów i portretów niesiono szereg karykatur, m.in. dużego osła z napisem „Jestem endekiem – czytam *Orędownika*” i jeszcze większą ilość transparentów z napisami typu „Żądamy pracy i chleba”, „Milion dzieci poza szkołą”, „Wszyscy ludzie są naszymi braćmi”, „Wolności, pracy, pokoju!” czy „Precz z antysemityzmem”.



Mosiężna odznaka pamiątkowa

PPS z napisem NIECH ŻYJE 1 MAJ

1936

Kontrakcja endecka, czyli „Precz z Żydami”

Manifestanci zaczepiani byli przez członków bojówek Stronnictwa Narodowego, doszło do wielu drobnych utarczek. Gdy pochód socjalistów dotarł na ul. Piotrkowską, w okolicę siedziby redakcji endeckiego „Orędownika”, rozległy się gwizdy, a na maszerujących z okien posypał się deszcz ulotek. Dały się słyszeć również okrzyki: „Precz z socjalistami”, „Precz z Żydami!” Do ataku przystąpiła również endecka bojówka, obrzucając manifestantów kamieniami. Niestety nie było to jedyne uzbrojenie, jakie posiadali napastnicy próbujący zakłócić robotnicze święto. W czasie szarpaniny z broni palnej został raniony ochraniający demonstrujących milicjant PPS. Z kolei jednego z manifestantów wyznania mojżeszowego ugodzono nożem, a inny został pobity i złamano mu rękę. Kilkadziesiąt osób oderwało się od pochodu, wyłamało sztachety z ogrodzenia i dostało się na podwórze „Orędownika” w pogoni za napastnikami. Przy okazji wybito szyby w kilku sklepach na ul. Piotrkowskiej. Dopiero interwencja policji zapobiegła dalszej eskalacji starć. Zatrzymano 100 osób. Aresztowano też dwóch dziennikarzy „Orędownika”.

Interwencja policji, czyli „Trockiego i Lenina aresztowali”

Nie był to jednak koniec emocji tego dnia. Do kolejnych starć doszło w okolicach skrzyżowania ul. Piotrkowskiej i Moniuszki. Tam endecy ponownie zaatakowali idących w pochodzie harcerzy. Ponownie awantura wybuchła na Placu Wolności, gdy grupa komunistów z portretami Trockiego i Lenina została zatrzymana przez policję. Z polecenia prokuratora skonfiskowano portrety komunistycznych przywódców i aresztowano niosące je osoby.



Manifestacja 1 maja 1936 r. w

Łodzi

Refleksje gen. Langnera, czyli wojsko gotowe do akcji

Na szczęście nie doszło do eskalacji wydarzeń. Władze gotowe były nawet na użycie wojska. Już w kwietniu tego roku dowódca Okręgu Korpusu nr IV w Łodzi gen. bryg. Władysław Langner meldował nasilenie propagandy komunistycznej. Wyraził również pogląd, że

„komuniści posiadają duże środki pieniężne i nowoczesne drukarnie”.

Jednocześnie przewidywał, że w zbliżającym się pochodzie pierwszomajowym może wziąć udział kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Oceniając sytuację jako „dostyc groźną” wskazywał, że 1 maja będzie miał do dyspozycji co najwyżej 1 batalion zdolny reagować. Jego zdaniem należało unikać prowokowania demonstrujących mundurem wojskowym. Szczególnie, że podległe mu oddziały składały się w połowie z mieszkańców Łodzi, można więc było się spodziewać ich pozytywnego nastawienia wobec manifestujących.

Próbując zneutralizować zagrożenie i zapewnić sobie posłuszeństwo w oddziałach, dwa dni przed zapowiadany manifestacjami, ściągnięto do Łodzi pododdział z 10 pułku piechoty z Łowicza. Zakwaterowano go w koszarach I dywizjonu 4 pułku artylerii ciężkiej przy ul. 6 Sierpnia. Przy oknach w salach sypialnych od strony pl. Józefa Hallera ustawiono karabiny maszynowe. Wojsko pozostawało cały czas w gotowości bojowej, nawet do snu układając się w mundurach.

Zgodnie z przewidywaniami generała, obchody 1 maja w 1936 r. w Łodzi miały burzliwy przebieg. Nie na tyle jednak, aby zaszła potrzeba wyprowadzenia wojska z koszar. Mimo to „Goniec Częstochowski” alarmował swoich czytelników, widząc w łódzkiej manifestacji pierwszomajowej i niesionych w niej portretach Lenina i

Trockiego, ofensywę komunizmu w Polsce.

COFNIJ SIĘ